Nr. 24. Lwów dnia 15. czerwca 1895. Rok XXVIII. Tom LV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Zniżenie podatku gruntowego.

W ustawie o rewizyi katastru gruntowego oraz w projektach podatkowych, oznaczono kontyngent podatku gruntowego w dotychczasowej wysokości $37\frac{1}{2}$ mil. zł. wa.

Wysokość tej kwoty nie odpowiada zmienionym niekorzystnie stosunkom rolnictwa i ze wszech stron wdrożono starania o obniżenie kontyngentu podatku gruntowego. Wydział krajowy poparł tę akcyę i wniósł do Koła polskiego w tej sprawie memoryał, który w streszczeniu przytaczamy:

„Pismem z dnia 19. marca br. l. 19700 w sprawie podatku rentowego, zwrócił Wydział krajowy uwagę szanownego Koła na niepomyślny stan rolnictwa, tej najważniejszej gałęzi gospodarstwa krajowego i konieczność najusilniejszej opieki nad nią. W tej też myśli obecnie Wydział krajowy zwraca się do szan. Koła z usilnem poparciem sprawy obniżenia podatku gruntowego.

W rządowym projekcie ustawy o rewizyi katastru gruntowego oraz w projekcie reformy podatkowej, ustanowiono kontyngent podatku gruntowego w dotychczasowej wysokości $37\frac{1}{2}$ mil. zł wa.

Wedle projektu reformy podatkowej ma nastąpić obniżenie kwot podatkowych zrazu o 10% później o 15%.

Uznając niedostateczność tej ulgi, wniósł p. Dawid Abrahamowicz o ryczałtowe obniżenie głównej sumy podatku gruntowego o $2\frac{1}{2}$ mil. zł. wa.

Wogóle więc skutkiem reformy podatkowej, jeśli zostanie przeprowadzoną, oraz w razie przyjęcia wniosku p. Abrahamowicza, rolnicy doznają pewnej ulgi, gdyż podatek gruntowy wymierzony dziś w kwocie $37\frac{1}{2}$ mil. zł. tj. 22.7% dochodu katastralnego spadnie do kwoty 31,500.000 zł. a przy 15% opuście do 29,750.000 zł. tj. do 19%, a wreszcie 18%.

Ulga ta jest oczywiście pożądaną, chociaż przy rozkładzie na poszczególne kraje koronne bardzo nieznaczna, nie jest przeto wystarczającą, zwłaszcza w specyalnych stosunkach naszego kraju.

Ogólne przesilenie ekonomiczne istniejące w całej Europie od lat szeregu, zachwiało stosunkami rolników w najwyższym stopniu, wywołując niebywałe obniżenie cen wszystkich niemal produktów rolnych, a przedewszystkiem zbóż, głównej u nas gałęzi uprawy.

Zniżka cen występuje dla producenta tem jaskrawiej wobec równoczesnego podrożenia sił roboczych i kosztów produkcyi prawie w dwójnasób, oraz rozwielmożenia się handlu pośredniczącego i spekulacyi giełdowej, wydzierającej z rąk rolnika przeważną część owoców jego pracy.

Jeśli do tego dodamy potężną konkurencyę zamorską, będziemy mieli w najogólniejszych rysach obraz przyczyn tych smutnych stosunków, które zbyt dobrze muszą być znane szanownemu Kołu, by je potrzeba tu wyszczególniać.

Rolnictwo w Austryi jest w gorszem jeszcze położeniu niż gdzieindziej; nigdzie bowiem nie opłacają rolnicy tak wysokich podatków bezpośrednich, jak w tej Monarchii; rolnik tedy tutejszy w niekorzystniejszych produkuje warunkach niż sąsiad jego rosyjski, rumuński lub niemiecki, przerzucenie zaś tej zwyżki ciężaru na konsumentów jest wprost wykluczonem wobec międzynarodowego charakteru cen zboża i regulacyi ich na targach światowych.

W kraju naszym oddziaływa ujemnie na stosunki rolnicze obok tych ogólnych, jeszcze szereg oddzielnych przyczyn, jak brak dróg wodnych, najtańszego dla surowych produktów środka przewozowego; niedostateczna ilość kolei; wysokie stosunkowo taryfy transportowe; brak melioracyj rolnych, co się wyraża dobitnie w cyfrze produkcyi z hektara u nas i np. w Czechach lub Morawach; mniej niż gdzieindziej wydatna praca robotnika; wreszcie skutkiem niespełnienia najważniejszego gospodarczego petitum kraju— nie uregulowania rzek — od szeregu lat szerzące zniszczenie po kraju większe lub mniejsze klęski powodzi obok innych klęsk elementarnych.

Dosadnie illustrują te stosunki mnożące się zaległości podatkowe, rosnące obdłużenie ziemi, zanik powolny średniej własności lub przechodzenie jej w nienarodowe ręce i nędza chłopa opuszczającego tysiącami ziemię ojczystą!

W przedstawieniu powyższem Wydział krajowy poprzestał na zaznaczeniu najważniejszych momentów stan rolnictwa charakteryzujących; stosunki te bowiem są Szanownemu Kołu dobrze znane a momenta przytoczone wystarczają do wykazania koniecznej potrzeby dalszych ulg dla rolnictwa, zwłaszcza, gdy one są możliwe i jak w sprawie obniżenia podatku gruntowego nie wymagają ani wynajdywania nowych źródeł dochodu, ani wytężania istniejących.

Stan dochodów i finansów państwa jest obecnie bowiem, jak wykazują zamknięcia rachunkowe z ostatnich lat, nader korzystnym.

Skarb państwa posiada bardzo znaczne, z każdym rokiem rosnące zapasy kasowe, wynoszące wedle ostatniego ogłoszonego zamknięcia rachunków poważną sumę 215,241.775 zł wa. w gotówce prócz 76 489 596 zł. w obligacyach, będących własnością różnych specyalnych funduszów albo rezerwą niewydanych zapisów dłużnych. Zapasy te powstały ztąd, że dochody są stale znacznie wyższe od preliminowanych wydatków i przekroczeń budżetowych, pozostawiają tak wielkie zwyżki.

I tak dochody były wyższe od preliminowanych o kwotę:

w r.	złr.
1890	32 994 426
1891	31 762 786
1892	30 844 366
1893	46 650 951
średnio rocznie:	35 563 132

W ten sam sposób zestawione wyższe od preliminowanych wydatki dają średnią roczną rzeczywistych wyższych niż preliminowane, wydatków w kwocie 19 196 802 zł. czyli pozostaje czysta przeciętna zwyżka 16 366 329 zł., po uwzględnieniu zaś zwyżek w samych preliminarzach oraz dodatkowych kredytów okaże się rzeczywista przeciętna zwyżka czysta w ostatnich czterech latach w kwocie 18 053 833.

Zwyżki te powstają ze zbyt nisko preliminowanych dochodów z podatków pośrednich i one to właśnie uzasadniają możliwość obniżenia kontyngentu podatku gruntowego, zwłaszcza wobec stałej tendencyi wzrostu podatków pośrednich.

Zgromadzenie zapasów kasowych ma wprawdzie swą dobrą stronę i jest potrzebnem na wypadek stanowczej dla państwa chwili, jednak wobec posiadanej nie małej sumy 215 mil. zł. nie potrzebuje postępować tak forsownie i ze szkodą dla najważniejszych interesów ludności i państwa. Gdyby tedy dochody z podatków pośrednich preliminowano w cyfrach bardziej do rzeczywistości zbliżonych, okazałaby się możność obniżenia najuciążliwszego podatku, a więc gruntowego, o kwotę podwyższonych w preliminarzach dochodów; zapas zaś skarbu państwa zwiększałby się dostatecznie przy znacznych już dochodach własnych w łagodniejszej progresyi np. połowy dzisiejszej przeciętnej zwyżki a więc 9 mil. zł.

Cyfra ta wyraża zarazem minimalną kwotę, o którą możnaby bez nadwerężenia równowagi finansowej i bez zasadniczej zmiany systemu gospodarstwa finansowego, obniżyć kontyngent podatku gruntowego.

Wobec przytoczonych faktów, oraz wobec okoliczności, że dla sprawy zniżenia podatku gruntowego, dla wszystkich rolników w państwie korzystnej, nie trudno będzie zapewne szan. Kołu znaleźć sprzymierzeńców, Wydział krajowy ma zaszczyt upraszać: Szanowne Koło raczy wziąć sprawę tę pod światłą rozwagę i użyć wszystkich środków parlamentarnych, jakiemi rozporządza, celem uzyskania wydatnego zniżenia głównej sumy podatku gruntowego.

O wpływie pożywienia na gatunek masła.

Niejednokrotnie i niejednego uderzyła rozmaitość zapachów i smaków masła. Przyczyny tego są bardzo rozmaite. W artykuliku niniejszym zastanowimy się tylko nad jednem, tj. o ile i jak żywienie krów na gatunek masła wpływa według zestawienia dra Kirchnera, jednego z najwybitniejszych autorów o mleczarstwie.

Że karmienie wpływa na gatunek mleka, jest to fakt dowiedziony; wpływ ten dostrzega się już niekiedy na smaku mleka, ale o wiele wybitniej na smaku, twardości i zapachu masła. W jaki sposób niektóre przynajmniej środki pokarmowe oddziaływują na to, dotychczas nie stwierdzono tego stanowczo dla żadnego z pokarmów. Powszechnie przyjęte poglądy w tym względzie opierają się bardziej na domysłach, niźli na wyczerpujących doświadczeniach. To wszystko przeto co w tym przedmiocie powiemy, będzie próbą wyjaśnienia, o ile różne środki pokarmowe na dobroć masła wpływają.

Najlepiej znany jest wpływ na dobroć i gatunek masła ogólnej dobroci karmy, bez względu na jej charakter; wiemy naprzykład, że zepsute, spleśniałe lub wymokłe od deszczu siano oddziaływa nader szkodliwie na gatunek masła i odwrotnie — im pasza zebrana w czas pogodniejszy, a wszystkie jej części zachowane lepiej, tem lepiej wpływa ona na dobroć masła. Zamarznięte np. głąbie roślin okopowych, np. buraki, kartofle i inne, które rozpoczęły się już rozkładać, działają nader szkodliwie i powinny być skarmiane tylko w stanie kiszonym. To samo spostrzega się przy zadawaniu ziarna śrutowanego, które skutkiem jakiejś przyczyny zagrzeje się lub spleśnieje; wówczas masło przybiera niezawodnie smak ostry, gorzki, który z dnia na dzień pogarsza się, aż wreszcie masło staje się niezdatnem do użytku. Ujemnie na gatunek masła wpływa wogóle mokre lato, nietylko w ciągu miesięcy letnich lecz także zimowych. Wpływ ten da się bardzo łatwo wytłómaczyć nietylko tem, że krowy nie znoszą wilgoci, lecz także dlatego, że pasza skutkiem wilgoci staje się wodnistszą, gorszą, a w następstwie odbija się to na gatunku masła ujemnie

Źle zebraną lub też wyprodukowaną w czas wilgotny paszę trudno przechować należycie, z tego powodu ujemne własności jej wcale się nie zmniejszają, co oczywiście nie pozostaje bez wpływu na masło

Co do wpływu rozmaitych gatunków paszy na dobroć i delikatność masła, Kirchner robi następujące uwagi.

Trawa i siano. Delikatna trawa alpejskich górnych pastwisk, jakoteż siano z niej przyrządzane przyczynia się do nadania masłu pięknego aromatu. Siano z koniczyny, lucerny, esparcetty także daje dobre masło. Wszystkie trawy posiadające w składzie swoim dużo olejków eterycznych, udzielają masłu właściwego zapachu. Wogóle tam, gdzie siano lub pastwisko jest lepsze i o ile lepsze, o tyle można otrzymywać lepsze gatunki masła. Tem tylko da się wytłómaczyć, że włościanie nasi produkują najpodlejsze gatunki masła, łatwo psujące się, bez należytej konsystencyi i bez smaku — o ile naturalnie na to wszystko nie wpływają inne okoliczności.

Słoma. Obfite karmienie słomą daje masło twarde i białe. Wływu słomy rozmaitych gatunków zbóż, np. owsianej na gatunek masła nie skonstatowano — o ile słoma zepsutą nie była.

Liście buraczane nie okazują złego wpływu na masło, jeżeli nie były zadawane w wielkich ilościach; dawać należy nie więcej nad 30—50 *kg* na 1000 *kg* wagi dziennie, przy dostatecznej ilości suchej karmy pod formą słomy i siana. Przy paszeniu główkami burakowemi, co się zawsze i wszędzie zdarza w okolicach gdzie istnieją fabryki cukru, spostrzeżono, że masło nie posiada dostatniej spoistości i przybiera natomiast smak tłuszczu zwierzęcego. W gospodarstwach francuskich i niemieckich zapobiegają temu, dodając na sztukę bydła 1 *kg* mąki ryżowej.

Żywienie krów dojnych paszą zakiszoną — kukurudzą, liśćmi burakowemi i in. wymaga bardzo ostrożnego sposobu postępowania, gdyż wpływ tych środków bywa rozmaity, stosownie do innej karmy skarmianej równocześnie. Zdaje się, że zakiszone buraki dają lepsze rezultaty od kukurudzy; zależy to jednak zupełnie od ilości. Ponad 20 *kg* na sztukę dziennie działa szkodliwie, a nawet już ta ilość wpływ ujemny ukazuje.

Z roślin okopowych zasługują na uwagę: buraki pastewne, rzepa, kapusta, marchew i kartofle. Wszystkie te gatunki pożywienia działają bardzo sprzyjająco na wydzielenie mleka. Najlepszy jednak smak otrzymuje masło od marchwi, potem idą buraki, potem rzepa, która nadaje posmak ostry i nieprzyjemny nietylko mleku lecz i masłu. Ażeby uniknąć złego wpływu rzepy, radzono używać rozmaitych środków, najlepszem jednak okazało się moczenie jej w wodzie w ciągu 12 godzin. Przy takiem postępowaniu wprawdzie traci się niezawodnie nieco części pożywnych przez wyługowanie, ale lepszej rady dotychczas pono nie wynaleziono. Trzeba jeszcze i to dodać, że smak masła bywa gorszy wtedy, gdy się je otrzymuje bezpośrednio ze śmietanki, a lepszy gdy wprost z mleka. W Danii prowadzone doświadczenia wykazały, że niektóre odmiany rzepy nie wywierają złego wpływu na masło, dotyczas jednak nie dało się to ani stwierdzić ani wytłómaczyć stanowczo. Kartofle nadają masłu twardość i kruchość, bez wielkiej różnicy co do zaparzanych i niezaparzanych kartofli.

Wytłoczyny buraczane z pod pras — nader rzadko teraz napotykane z powodu panującego systemu defuzyjnego we fabrykach cukru — jakoteż pozostałości defuzyjne działają zupełnie tak samo jak buraki; w stanie suchym są jednak lepsze niż świeże. Przy karmieniu zbyt wielką ilością pozostałości dyfuzyjnych, otrzymywanie wysokiego gatunku masła jest niepodobieństwem.

Śrutowiny strąkowe i zbożowe. Co do pierwszych, najgorzej wpływa na gatunek masła śrutowany bób, groch, a przedewszystkiem wyka, która daje masło twarde i gorżkie, a niezależnie od tego ziarno wyki wpływa szkodliwie na wydzielenie się mleka. Śrutowiny zbożowe złego wpływu nie okazują, z wyjątkiem owsa. Odżywianie krów ziarnem łubinu, szczególnie gdy nie jest odgoryczonem, działa nietylko ujemnie na gatunek masła, lecz u krów wywołuje także rozdęcie brzucha. Co do odgoryczonego łubinu Kühn dawał 5 *kg* na 1000 *kg* żywej wagi, nie dostrzegając żadnej wybitniejszej różnicy w gatunku mleka i masła.

Bardzo ważną rolę w odżywianiu krów mlecznych grają wogóle wytłoki. Do tego gatunku pożywienia stosuje się jednak w zupełności uwaga, wypowiedziana już ogólnie o wpływie świeżości i dobroci pokarmu na mleko i masło. Ostrożność tę w większym jeszcze stopniu zastosować należy do wytłoków importowanych, np. orzecha ziemnego i ziarn bawełny. Wytłoki te często znajdują się w handlu w stanie spleśniałym lub też zepsutym — tej tylko okoliczności przypisać należy różnorodność sądu o ich wpływie. W każdym razie wytłoki tego rodzaju powinny się dodawać w bardzo małej ilości, najwyżej 1 *kg* dziennie na sztukę, a najlepiej w dodatku do kiszonej kukurudzy lub liści burakowych. Lniane wytłoczyny dają masło twardsze, rzepakowe miększe. Co do tych ostatnich, nie trzeba zapominać, że one muszą być skarmione w stanie zupełnie suchym, gdyż odwilżanie wpływa na zwiększenie się goryczy, która następnie przechodzi do masła. Wytłoczyny palmowe jakoteż mąka z tych wytłoczyn dają masło twarde i smaczne. Bez obawy mogą być skarmiane kiełki słodowe.

Karmienie zbyt obfite brahą, 40—50 litrów dziennie na 500 *kg* żywej wagi, pogarsza gatunek masła, nadając mu smak gorzki; natomiast braha w stanie suchym złego wpływu nie wywiera.

Mąka mięsna jako pożywienie krów dojnych nie cieszy się dobrą opinią, chociaż w Holsztynie otrzymywano przy jej skarmianiu bardzo dobry gatunek masła.

Co do wszystkich środków pokarmowych, nad którymi zastanawialiśmy się po krótce, niepodobna oznaczyć dokładnie ilości, poza którą rozpoczyna się już ich wpływ szkodliwy. Rezultat zależny bywa przedewszystkiem od gatunku i ilości jednorazowo spożytej karmy. Tam gdzie krowy otrzymują dużo i dobrego siana (5—10 *kg*) wszystkie środki pożywne, wrzekomo szkodliwie działające, przestają prawie

zupełnie działać szkodliwie, a natomiast szkodliwość tego wpływu okazuje się przy żywieniu krów lichem sianem i słomą.

I o tem pamiętać należy, że samo pojęcie i wymaganie dobroci jest względne; na eksport wymaga się innego masła niż na spożycie natychmiastowe. W handlu eksportowym istnieją tak rozmaite klasyfikacye masła, wpływające na przyjęcie lub odrzucenie jego, że przy konsumcyi na miejscu nie mogą być prawie zupełnie ani uwzględniane ani kontrolowane.

Trzeba także zauważyć, że peryod laktacyi nie pozostaje również bez wpływu na gatunek i smak masła Wiadomo np., że stare krowy dają gorżkie mleko, a gorycz ta udziela się także masłu; że mleko i śmietanka od takich krów trudno się zbijają. Jakie przyczyny jednak wpływają na różnicę gatunku tłuszczu zawartego w mleku młodych i starych krów — jest to kwestyą niewyjaśnioną prawie zupełnie dotychczas. *F.*

PROTOKOŁ

posiedzenia Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego

które się odbyło dnia 8. czerwca 1895 roku.

Przewodniczący: książę Adam Sapieha.

Obecni Pp.: hr. Stadnicki Stanisław, dr. Pilat Tadeusz, Brykczyński Stanisław, Langie Tadeusz, ks. Sapieha Władysław, Onyszkiewicz Mieczysław, Breuer Jan, Wiesiołowski Adolf, Frommel Juliusz, ks. Czartoryski Witold, dr. Skałkowski Tadeusz.

Pp. Klemens hr. Dzieduszycki i Oskar Schnell usprawiedliwiają pisemnie swoją nieobecność.

Prowadzący pióro: Sekretarz Towarzystwa.

Ks. Prezes otwierając posiedzenie, wezwał Sekretarza do odczytania protokołu z poprzedniego posiedzenia Komitetu, które się odbyło dnia 4. maja b. r. — Protokół ten z małą stylistyczną zmianą przyjęto.

P. Brykczyński imieniem Sekcyi hodowlanej podaje do zatwierdzenia Komitetowi trzy nowe chlewnie zarodowe, a mianowicie:

u. p. Juliana Starzyńskiego w Baranowie (Oddział podolski);

u. p. Władysława Lisowskiego w Nadwórnie;

u. p. Antoniego Syma w Zielonce (Oddział nadwórniański).

Ponieważ materyał rozpłodowy do tych chlewni jest już gotowy w dawniej założonych chlewniach, przeto Komitet zatwierdził takowe. Zarazem zatwierdził Komitet w zasadzie proponowane przez Sekcyę założenie chlewni zarodowej u p. Zygmunta Kisielnickiego w Basiówce (Oddz. lwowski), skoro tylko Sekcya rozporządzać będzie mogła potrzebnym materyałem rozpłodowym.

Hr. Stadnicki zapytał, jak stoi sprawa memoryału wniesionego do ministerstwa w kwestyi zniesienia przymusowej kontumacyi w Krakowie i w Białej, jakoteż w kwestyi innych ulg ułatwiających handel trzodą chlewną. Gdy z odpowiedzi p. Brykczyńskiego wynikło, że sprawy te dotąd załatwione nie zostały, uchwalono na wniosek dra Pilata, aby raz jeszcze w tej sprawie Komitet udał się do Koła polskiego z prośbą o poruszenie sprawy tej w Izbie mianowicie przy budżecie.

W podniesionej przez p. Wiesiołowskiego sprawie co do nowo powstałej i bardzo już na Węgrzech rozszerzonej zarazy między trzodą chlewną, po wyczerpującej dyskusyi zapadły następujące uchwały:

1. Komitet porozumiawszy się z weterynarzem krajowym, p. Timoftiewiczem, jeżeli tego będzie potrzeba, wyznaczy z funduszów własnych hodowlanych kwotę 100 zł. dla szkoły weterynaryi we Lwowie na koszta bliższego badania tej nowej epidemii.

2. Komitet w jaknajkrótszym czasie odniesie się pisemnie do c. k. Namiestnictwa i osobiście do Excel. Badeniego, zwracając uwagę władz na to, że zaraza ta podobno już zawleczoną została w Czortkowskie, należałoby więc zarządzić jaknajściślejsze odgraniczenie zarażonych okolic, jakoteż pilnie badać naturę tej nowej zarazy celem stosowania odpowiednich środków leczniczych.

P. Brykczyński imieniem Sekcyi zdawał sprawę z wystaw przeglądowych w Kołomyi i Nadwórnie, które się znakomicie powiodły. Mianowicie w Nadwórnie skonstatowano znakomity postęp. Świadczyły o tem wystawione 199 sztuk bydła włościańskiego rasy simmenthalskiej, między którem było dużo okazów nieustępujących w niczem bydłu chowanemu w Badeńskiem a nawet i w Szwajcaryi. Wystawa ta była do tego urządzoną wzorowo staraniem nowo zawiązanego Oddziału nadwórniańskiego. Sprawozdanie powyższe przyjął Komitet do zadowalniającej wiadomości.

Na wniosek zaś ks. Prezesa uchwalono wygotować o tej wystawie szczegółowe sprawozdanie i przesłać takowe p. ministrowi rolnictwa na dowód, że subwencye państwowe i krajowe na cele hodowlane przeznaczone, tak znakomity wydały rezultat w całej już prawie nadwórniańskiej okolicy.

P. Brykczyński zawiadomił Komitet, że budynki na zadzierżawionej połoninie są już gotowe, 100 sztuk jałówek i buhaj odchodzą tam 13. b. m. na letnią paszę. Dozór i pożywienie bydła zapewnione, woda na miejscu wyborna.

Dr. Pilat imieniem Sekcyi ekonomicznej referował w sprawie zarządzonego przeniesienia robotników zajętych przy młocarniach z klasy VII. do XII. przy obliczeniu odnośnego ubezpieczenia i postawił wniosek, by ze względu na to, iż to podwyższenie taryfy opartem jest na datach statystycznych, które je zupełnie usprawiedliwiają, zaniechać opozycyi przeciw temu postanowieniu, nie można się bowiem spodziewać, by takowa uwzględnioną być mogła. W myśl wniosku tego zapadła uchwała.

Dr. Skałkowski imieniem Sekcyi ekonomicznej referował w sprawie działalności w kraju Towarzystwa Kółek rolniczych i postawił wniosek następujący:

„Komitet wyszle memoryał do Wydziału krajowego w sprawie poparcia rozwoju Towarzystwa Kółek rolniczych. Wniosek ten uchwalono.

P. Onyszkiewicz postawił wniosek, aby Komitet poparł prośbę Towarzystwa Kółek rolniczych, wniesioną na ręce Koła polskiego do Rządu o podniesienie temuż Towarzystwu subwencyi do wysokości kwoty 10 000 złr. rocznie. Wniosek ten przyjęto.

P. Onyszkiewicz zdawał sprawę z zarządzeń sekcyi rolniczej w sprawie tegorocznych kursów mleczarskich i ogrodniczych. Zarządzenia te przyjął Komitet do zatwierdzającej wiadomości.

Hr. Stadnicki streścił dotychczasową działalność sekcyi chowu koni a gdy z tej relacyi okazało się, że sekcya ta celem rozwinięcia rozleglejszej akcyi potrzebuje wzmocnić się doborem sił fachowych, przeto na wniosek

ks. Prezesa, Komitet polecił pp. hr. Stadnickiemu, ks. Czartoryskiemu i ks. Lubomirskiemu zaproszenie odpowiednich osobistości z którychby następnie złożył Komitet zreorganizowaną sekcyę chowu koni roboczych.

P. Langie referował sprawę nadania stypendyów z fundacyi śp. Amalii hr. Stadnickiej i z fundacyi śp. hr. Stanisława Borkowskiego — kandydatom na nauczycieli szkół niższych rolniczych.

Zgodnie z propozycyą referenta uchwalił Komitet:

1. Zalecić kuratorowi p. Janowi Komarnickiemu na połączone stypendya z fundacyi śp. Amalii hr. Stadnickiej w kwocie 630 złr., p. Władysława Pawelskiego, ucznia III. roku wyższej szkoły rolniczej w Dublanach.

2. Stypendyum zaś z fundacyi śp. Stanisł. hr. Borkowskiego w kwocie 500 zł. nadać p. Adolfowi Ponińskiemu także uczniowi 3go roku wyższej szkoły roln. w Dublanach.

3. Sekcya rolnicza ułoży plan praktyki dla tych obydwóch stypendystów — sprawa ta zaś już potem prezydyalnie załatwioną będzie.

W sprawie stypendyum imienia śp. Henryka Janki w kwocie 100 zł. rocznie, uchwalił Komitet: Zasięgnąć bliższych wiadomości w dyrekcyi szkoły średniej rolniczej w Czernichowie jakoteż u p. Janki w Glinianach co do Edmunda Wasiekowskiego, ucznia tejże szkoły w Czernichowie — a jeżeli odpowiedź wypadnie przychylnie — petenta tego zalecić Wnej Katarzynie z Łempkowskich Jankowej, która ma prawo stypendyum to nadawać.

Podania zaś Teodora Kozieka i Władysława Zabłockiego, uczniów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, zwrócić bez skutku, gdyż takowe wniesione zostały z pominięciem Dyrekcyi zakładu.

Delegatami na Zgromadzenie członków Oddziału lwowskiego, zwołane na dzień 16. czerwca do Dublan — mianowano pp. dra Tadeusza Pilata i Stanisława Brykczyńskiego.

Ks. Wład. Sapicha podniósł, że należałoby zbadać na odpowiedniej drodze, czy transport masła z Galicyi na wschód, idący dotąd na Tryest, nie byłoby korzystniej obrócić na Odessę.

Na wniosek p. Onyszkiewicza odesłano tę sprawę do Sekcyi ekonomicznej.

P. Wiesiołowski życzył sobie, by Komitet zalecił Oddziałom prenumeratę „Tygodnika weterynarskiego“.

Sprawę tę odesłano do Sekcyi hodowlanej, poczem ks. Prezes zamknął posiedzenie.

Wiadomości z Oddziałów.

Zjazd strefowy Oddziałów kałuskiego, pokuckiego, stanisławowskiego i tłumackiego dnia 24. maja 1895.

Zapowiedziany na 24. b. m. Zjazd strefowy członków galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego odbył się ściśle według programu. Już we czwartek przybyli do Kołomyi gospodarze Zjazdu z prezesem Oddziału pokuckiego p. dr. Mikołajem Krzysztofowiczem na czele. Przed południem nazajutrz zjechali się prawie wszyscy ziemianie z powiatu kołomyjskiego i znaczna część obywateli z sąsiednich powiatów, tj. śniatyńskiego, horodeńskiego i tłumackiego. Większość jednakże uczestników Zjazdu, tj. obywatelstwo z powiatów kałuskiego, stanisławowskiego i tłumackiego, tudzież sześciu włościan z Humenowa, których przywiózł ze sobą prezes Oddziału kałuskiego p. Rojowski, przybyli dopiero w południe pociągiem pospiesznym. Po poznaniu się wzajemnem w Radzie powiatowej, udali się uczestnicy Zjazdu do młyna p. Gartenberga i Sp., gdzie im objaśniał i tłumaczył syn właściciela p. Aleksander Gartenberg najnowsze ulepszenia, zaprowadzone w ostatnich czasach w tym młynie Ztąd udali się wszyscy do szkoły garncarskiej; tu oczekiwali ich pp. Klimaszewski, kierownik szkoły i Karol Głuchowski, delegat. Bardzo dokładny obraz rozwoju szkoły podał zwiedzającym p. Klimaszewski, demonstrując i ilustrując wykład swój okazami wyrobów, znajdującymi się w archiwum szkolnem. Z archiwum zaprowadził kierownik gości do warstatów. W jednym z nich podziwiali biegłość i wprawę, z jaką w rękach ucznia z kawałka gliny wyrastała piękna waza, w drugim przypatrywali się z zajęciem uczniom przy ornamentacyi już gotowych wyrobów; w sali rysunkowej wreszcie znaleźli tylko tablicę, ale świadczyła ona rysunkami wymownie, że nauka odbywa się tutaj prawidłowo i traktuje się poważnie. Piece kaflowe budziły u zwiedzających bardzo żywe zajęcie, jak niemniej i szkoła drenarska, którą na końcu zwiedzono i gdzie na wyrażone przez ciekawszych żądanie w okamgnieniu sporządzono dreny i wyrobiono kilka dachówek.

Tymczasem czas upłynął szybko i trzeba było spieszyć do miasta na obiad, który dla gości przygotowali gospodarze Zjazdu. To też ze szkoły garncarskiej udano się prosto do wielkiej sali Kasy oszczędności, która na ten

dzień odstąpiła bezpłatnie komitetowi swoich ubikacyj. Sala świąteczny przedstawiała widok. Na scenie ustawiono muzykę, przy stołach w olbrzymią ustawionych podkowę, usiedli uczestnicy Zjazdu i zaproszeni goście z miasta w łącznej liczbie około 80 osób. Po pierwszych daniach przemówił pierwszy prezes Oddziału pokuckiego, dr. Mikołaj Krzysztofowicz. Żałujemy mocno, że łamy naszego pisma są zbyt szczupłe, ażebyśmy mogli choć w krótkiem streszczeniu podać to przemówienie jak i odpowiedź, jaką wygłosił ze znaną swadą i talentem oratorskim marszałek stanisławowski, p Brykczyński Notujemy więc tylko szereg toastów. Pierwszy wniósł toast na cześć prezydyum gal. Towarzystwa gosp. p. dr. Krzysztofowicz w ręce obecnego zastępcy prezesa p. Brykczyńskiego, który dziękując w przepięknej mowie, podnoszącej ruchliwość Oddziału pokuckiego i zasługi prezesa dra Krzysztofowicza, toastował na rozwój Oddziału w ręce prezesa.

Z kolei wnoszono toasty na cześć p. Rojowskiego (p. Kunz), c. k. starosty p. Bańkowskiego (p. Szymanowski), łączności w pracy narodowej wszystkich ziemian (p. Stanisław Bohdanowicz z Bukowiny), prasy (p. Strzelbicki), ziemiaństwa (redaktor gaz. kołomyjskiej) włościan obecnych, p. Onyszkiewicza (p. Teodorowicz) i wiele innych. Szereg toastów zakończył burmistrz miasta Kołomyi p. Witosławski toastem „kochajmy się“.

Po objedzie zdjął wszystkich uczestników tutejszy fotograf p. Jurkiewicz, a grupa nader udała będzie dla uczestników niezawodnie miłą bardzo pamiątką ze zjazdu.

Zaraz po objedzie udano się na targowicę miejską, gdzie odbyła się wystawa przeglądowa i premiowanie bydła włościańskiego.

Po zamknięciu wystawy bydła zebrali się uczestnicy Zjazdu o godz. 5. popołudniu w sali gmachu kasy oszczędności. Posiedzenie zagaił prezes Oddziału pokuckiego następującą przemową:

„Otwierając dzisiejsze zebranie strefowe, podnoszę z uczuciem prawdziwego zadowolenia, iż jest ono po zebraniu w Stanisławowie i Tłumaczu trzeciem z rzędu. Snać dla tego rodzaju zebrań nie brak zainteresowania tej części kraju, skoro niemal co roku przychodzą do skutku i tak licznie są odwiedzane. Pochodzi to ze wspólności potrzeb, pragnień i życzeń, jakie ożywiają tutejszych ziemian. Jakież one są? Oto chcemy walczyć i bronić się przeciw przesileniu, które zaciężyło ołowiem nad rolnictwem, chcemy rozstrząsać i oceniać sposoby i środki zaradcze, ułatwiające wyjście z tego tak trudnego położenia.

Myśli zdrowe, to jak te ziarna pełne, które plon wydać muszą, byle je rzucić w odpowiednią glebę i należycie uprawić. Ileż tych prawd i myśli pada między nami, a celem ich i dążnością jest prostować co krzywe i opaczne w naszym sposobie gospodarowania, przyspieszać co za powolne, zwalniać co za pospieszne. My na te nawoływania i głosy prawdy, które wzajemnie do siebie skierowujemy, krzepiąc się i pocieszając we wspólnej naszej niedoli ekonomicznej, nie możemy, nie powinniśmy pozostać głuchymi, rzeczą naszą jest zastanawiać się nad niemi, próbować i ewentualnie w praktyce je stosować. A skłania nas do tego już nie sama dobra wola, lecz twardy mus, ciężka konieczność.

Wystawa powszechna krajowa, która tyle uznania znalazła u swoich i obcych, musiała zrodzić w nas przekonanie o siłach żywotnych naszego społeczeństwa, wzniecić w nas zaufanie, iż siły te zdolne są przy należytem ich pielęgnowaniu doprowadzić kraj do wyżyn, jakie zajęły inne kraje w szczęśliwszych zostające warunkach.

Nietylko ambicya narodowa, ale zarazem interes materyalny prze nas z elementarną gwałtownością do raźnego intenzywnego zużytkowania tych niepoślednich sił, drzemiących w społeczeństwie. Mamy przed sobą bowiem do wyboru albo rozkwit ekonomiczny, albo szarą smutną grozę wywłaszczenia. Aby pierwszy osiągnąć, a przed drugą skutecznie się bronić, pracujemy — prawda — w zaciszu domowem z zaparciem się i wyrzeczeniem tych licznych zbytecznych wydatków, do których byliśmy przywykli. Nie dość jednak tego. Równocześnie wspierać nam należy z całą energią wszystkie te dodatnie zabiegi, podejmowane bądź na polu różnych stowarzyszeń, bądź na polu autonomii krajowej, zabiegi, których zadaniem jest użyźnić tę pracę mrówczą jednostek przez stworzenie warunków sprzyjających skutecznemu jej rozwojowi. Towarzystwo gospodarskie z Oddziałami po kraju rozsianymi jest właśnie tem polem, gdzie łączne zbiorowe zabiegi ziemian znajdują swój wyraz Z tego stanowiska się zapatrując, należy przyznać wielką pożyteczność zebraniom strefowym, jako wskazanym utrzymywać czucie i kontakt niezbędny w usiłowaniach równolegle idących między ziemianami złączonymi w Oddziałach sąsiednich. W tej więc otusze i ożywiony wiarą, iż dzisiejsze zebranie także nie pozostanie bez pożytku, otwieram posiedzenie, witając przezacnych gości naszych najserdeczniej.

Nim jednak przystąpię do porządku dziennego, poczuwam się do obowiązku wspomnieć o tym, który niedawno jeszcze żył i działał między nami, który przed rokiem otwierał ostatnie zebranie strefowe jako prezes Oddziału tłumackiego i był zarazem referentem przedmiotu sięgającego w rdzeń reformy naszych stosunków rolniczych. Śp. Julian Puzyna był jednym z tych mężów, którzy do poważnych celów poważnymi zdążają środkami. Nie znosił on blichtru, nie gonił za efektem, ale był zwolennikiem i szczerym wyznawcą prawdy w istotnem tejże znaczeniu. Był on głęboko przekonany, że tylko pracą i rządnością da się społeczeństwo podźwignąć. Toż pracował niestrudzenie na ojczystym zagonie, poprawił go i ulepszył i sam oglądał plon obfity pracy swego żywota.

Ten przykład gospodarności działał pobudzająco i zachęcająco na okolicznych obywateli. Wzrok jego jednak sięgał dalej, bo kochał ojczyznę i kraj i w pracy około podźwignięcia tegoż brał rzetelny udział. Te obywatelskie uczucia jego ocenili ziomkowie należycie, zaszczycając go mandatem do Rady państwa, który piastował gorliwie, zasiadając w komisyi ekonomicznej i podatkowej. Jakim zaś

był znawcą odnośnych stosunków, świadczy okoliczność, iż Sejm ostatni, lubo nie należał do składu jego, wybrał go członkiem komisyi wielce doniosłej dla rewizyi katastru gruntowego. Tak więc śp. Julian był wzorem ziemianina obywatela, który oby jaknajwięcej znalazł naśladowców. Słusznie też stratę tę odczuwamy z głębokim żalem, który znalazł oddźwięk w całym kraju Proszę więc Szanownych Panów, abyście raczyli przez powstanie z miejsc wyrazić uznanie dla cnót niezwykłych przedwcześnie zgasłego współobywatela, a tem samem pozwolili, aby ta chlubna o nim wzmianka zaznaczoną została w protokole dzisiejszego zebrania.

Witając jeszcze raz Przezacnych Panów, miło mi oznajmić, że zebranie nasze raczyli zaszczycić swoją obecnością: wiceprezes Towarzystwa p. Brykczyński, członek Komitetu p. Onyszkiewicz, c. k. Starosta i radca Namiestnictwa p. Bańkowski i burmistrz Kołomyi p. Witosławski.

Po uwolnieniu na wniosek p. Ładomirskiego odczytania protokołu, spada z porządku dziennego punkt 1. (o sytuacyi ludności rolniczej z powodu, że referent tej sprawy poseł dr Wielowieyski na zebranie nie mógł przybyć z Wiednia, nieobecność swoją telegraficznie usprawiedliwiając. Natomiast referuje p. Rojowski wnioski Oddziału kałuskiego, mianowicie:

Wniosek I. Zważywszy, że wypasy pograniczne wykonywane bywają przez mieszkańców pogranicznych miejscowości (poddanych austryackich) na połoninach w królestwie węgierskiem położonych, rząd zaś węgierski stawia różnorodne trudności przy powrocie bydła z pasz, należy wyjednać u odnośnych c. k. Władz, żeby uregulowały sprawę pastwisk pogranicznych z rządem węgierskim.

Wniosek II. Zważywszy, że pobór soli bydlęcej jest dotąd ciągle utrudniony, zjazd strefowy uprasza Komitet aby miał na pamięci sprawę uzyskania ułatwień w poborze soli bydlęcej, jak też zniżenie ceny tejże.

Wniosek III. W celu podniesienia chowu bydła w kraju, a w szczególności w celu zapobieżenia wywozowi cieląt rasowych na rzeź do Węgier, uprasza Zjazd strefowy Komitet o wyjednanie u c. k. władz, aby każda sztuka przychowku przeznaczona do wywozu była zaopatrzoną w paszport z dołączeniem pozwolenia wywozu wystawionego przez delegata bądź Oddziału Towarzystwa gospodarskiego, bądź Rady powiatowej lub Wydziału krajowego. Sztuki zdatne do dalszego rozpłodu winny być zakupione przez Towarzystwo gospodarskie do urządzić się mających stajen rozpłodników lub obór zarodowych.

Wniosek IV. Zważywszy, iż jarmarki według zwyczaju dotychczasowego, odbywają się na targowicach miejskich przeważnie, pomimo istniejących rozporządzeń, nieurządzonych i niezaopatrzonych w wagi miejskie, wskutek czego ludność i hodowcy bydła bywają narażani na wyzyskiwanie ze strony przekupniów i niepowołanych stręczycieli, należy wyjednać u ck. władz, ażeby porządki targowe były z surowością przestrzegane, aby niepowołani stręczyciele nie byli na targowicę wpuszczani, zaś za gwałty, których się na targowicy dopuszczają, byli surowo karani. Po uzasadnieniu wniosków przez referenta i przeprowadzeniu dyskusyi nad każdym wnioskiem z osobna, w której biorą udział pp. Brykczyński, Jaroszyński, Bańkowski, Potworowski i Siwicki, uchwala zebranie: poleca się Radzie Oddziału pokuckiego, aby po otrzymaniu szczegółowych danych co do wniosku pierwszego, zwróciła się do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego z prośbą o poczynienie możliwych kroków dążących do usunięcia wadliwości wskazanych we wnioskach i uwzględnienie postulatów tamże zawartych.

(Dokończenie nastąpi).

Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

L. 46683. Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło reskryptem z dnia 30. maja 1895, L. 15.355 na wniosek najwyższej Rady sanitarnej w Wiedniu z dnia 25. maja 1895 roku, że celem tłumienia **„zarazy świń“** (Schweineseuche, Schweinepest) **mają być stosowane wszystkie przepisy weterynarsko-policyjne istniejące dla róży wąglikowej świń** (Schweinerothlauf) **z tem zastrzeżeniem**, że gdy „zaraza świń“ jest chorobą ogólną, gorączkową zakaźną, wywołaną przez swoisty zarazek (bacterium), **nie wolno pod żadnym warunkiem dopuszczać do konsumcyi ludzkiej mięsa ze świń dotkniętych tą zarazą,** a więc nie wolno dozwolić na sporządzanie z takiego mięsa wyrobów masarskich, wędlin, peklowin, konserw i t. d.

Podając to do wiadomości i ścisłego przestrzegania w ślad za tutejszym reskryptem z dnia 26. maja b. r., L. 44.322, c. k. Namiestnictwo oznajmia, że mięso ze świń poddanych rzeźni z konieczności z powodu **„zarazy świń“** ma być bezwarunkowo wykluczone od spożycia przez ludzi.

Niemniej należy pouczyć oglądaczy bydła i mięsa, że powinni wykonywać oględziny z całą ścisłością i sumiennością, a jeżeli spostrzegą po pewnych oznakach, że mięso pochodzi ze świń zarażonych wspomnianą chorobą, wykluczać je bezwarunkowo od spożycia.

Lwów, dnia 4. czerwca 1895.

L. 44830. Według wiadomości urzędowych, zaraza pyskowa i racicowa wygasła zupełnie w powiecie Botuszany w Rumunii.

Wobec tego c. k. Namiestnictwo uchylając swe rozporządzenie z dnia 13. kwietnia 1895 l. 31,661, zezwala wprowadzać owce, kozy i świnie z całej Rumunii, przy zachowaniu obowiązujących w tej mierze warunków.

Lwów, dnia 29. maja 1895.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki l. 5.)

Lwów, dnia 15. czerwca 1895.

Usposobienie słabe, wskutek braku dowozów ruch nieznaczny. Spirytus wskutek zwyżki na targu wiedeńskim notuje się u nas wyżej.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	8·—	do	8·50
Żyto gotowe	6·25	„	6·50
Owies obroczny	6·—	„	6·50
Jęczmień	5·25	„	6·50
Rzepak	9·50	„	10·—
„ nowy	8·75	„	9·—
Lnianka	—·—	„	—·—
Groch	6·50	„	9·—
Wyka	5·50	„	6·—
Bobik	5·10	„	5·25
Hreczka	8·75	„	9·50
Kukurudza nowa	—·—	„	—·—
„ stara	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilogr.	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—
„ biała	—·—	„	—·—
Koniczyna szwedzka	—·—	„	—·—
Tymotka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. zł. loco stacye kolei	13·50	„	14·—
na termina	14·—	„	14·50

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.